Nr. 119. Kraków, Sobota 26 Maja 1888. Rocznik VII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna** trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Z rozprawy nad budżetem sprawiedliwości.

Rozprawa nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, przy tytule „zarząd centralny“ miała pewne ważne i ciekawe momenta, których żadną miarą milczeniem pominąć nie można.

Przedewszystkiem zaś podnieść musimy wyborną mowę posła Kronawettera, poświęconą głównie nie dającemu się usprawiedliwić postępowaniu władz administracyjnych i sądowniczych z robotnikami, o socyalizm podejrzanymi. Mowca ten przytaczał jaskrawe przykłady, jak dalece nie tylko policya, ale i prokuratorya zaślepia się nie raz, byle tylko sztucznie zestawić akt oskarżenia, albo usprawiedliwić dłuższe więzienie śledcze. Dowodzą te fakta także, iż gdzie taki duch policyjny panuje, tam brak czasem najzwyklejszej znajomości rzeczy w sprawach, o których ma być wydane orzeczenie.

Dość przytoczyć, że w akcie prezydyum policyi, w którym taż policya daje o obżałowanych opinię, powiedziano między innemi: „Oskarżony od pewnego czasu skłania się ku socyalistom i przyłącza się do nauk Schultzego z Delitsch!“ Akt ten jest podpisany przez samego dyrektora policyi w Pradze, Steyskala Mówić o kimś, że się skłania ku socyalistom a zarazem że jest zwolennikiem nauk Schultzego z Delitsch — znaczy nie mieć ani o Schultzem ani o socyalizmie najmniejszego pojęcia. Wszak rzecz powszechnie wiadoma, że Schultze stoi całkowicie na gruncie obecnej, kapitalistycznej formy produkcyi, że staczał on zacięte walki na pióra z głównym reprezentantem niemieckiego socyalizmu, Lassalem; że stworzona przez Schultzego forma assocyacyi uważaną jest jako jedna ze skutecznych broni przeciw socyalizmowi. — To wszystko nie przeszkodziło, iż według opinii policyi w Pradze, zwolennik Schultzego może być zarazem socyalistą!

Za tego uczonego dyrektora policyi nie odpowiada jednak minister sprawiedliwości — ale odpowiada on za to, jaki duch i kierunek panuje w sądownictwie. Pod tym względem także przytoczył dr. Kronawetter takie fakta, że przypominają się mimowoli czasy stanu oblężenia w Galicyi i osławione wyroki sądów wojskowych. Trudno n. p. własnym oczom uwierzyć, gdy się czyta, iż znalazł się prokurator, który jako okoliczność obciążającą przytoczył, iż przy rewizyi u oskarżonego nic nie znaleziono! Okoliczność, iż przy rewizyi nie znaleziono nic, coby było podejrzanem, raczej odwrotnie, przemawiałaby przeciw aktowi oskarżenia — ale ów prokurator powiada przeciwnie: jaki to wyrafinowany przestępca polityczny — skoro zdołał tak zręcznie ukryć wszystko przed urzędnikami robiącemi rewizyę! Inny znowu podejrzywa dwóch robotników o socyalizm dla tego że starali się oni zawierać fachowe towarzystwo przemysłowe na wzór niemieckich; tymczasem według prokuratora, nie było „dostatecznego powodu“ do założenia takiego towarzystwa — a zatem oczywiście towarzystwo to musiało mieć inne jakie ukryte cele, a więc cele — socyalistyczne! I na takich podstawach doprowadza się do więzienia śledczego i do aktu oskarżenia, do publicznej, ostatecznej rozprawy! Dobrze więc zrobił dr. Kronawetter, że wystąpił przeciw temu — bo może przecież głos jego kogo zreflektuje. Dobrze zrobił — że wyręczył posłów polskich — którzy mogli i powinni byli zwłaszcza w sprawach tego rodzaju, głos zabrać i silnie napiętnować postępowanie z duchem i brzmieniem i celem konstytucyjnych ustaw niezgodne.

Minister bar. Pražak, odpowiadając kilku mowcom poprzednim, miał tyle politycznego zmysłu, że nie zapędził się w kierunku absolutnej negacyi, zaprzeczania faktów, ale starał się je złagodzić, co mu się niebardzo udawało. Ale dr. Kronawetter wyciągnął go na słówko w sprawie bardzo ważnej, i w tem słówku już minister był nieco nieostrożny. A mianowicie szło o zniesienie tak zwanego „przedmiotowego“ postępowania w sprawach prasowych. Minister oświadczył, że się z tem zgadza — pod warunkiem wszakże, że co do sądów przysięgłych dla spraw prasowych nastąpią te same co w Niemczech ograniczenia. Innemi słowy: że dla spraw tych sądy przysięgłych będą uchylone, a zaprowadzone zwykłe sądy, z urzędników złożone. P. minister zapomniał, że zniesienie sądów przysięgłych dla spraw prasowych byłoby możliwem dopiero po zmianie art. XI ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej (21 grudnia 1867 — dz. u. p. nr. 144), ustawy, tworzącej część integralną konstytucyi. Zmiana taka wymagałaby $^2/_3$ części głosów w Izbie — taka większość zaś z pewnością się nie znajdzie dla projektu, który byłby znowu „postępem — wstecz“.

Boulanger jako autor.

W chwili gdy się ukazał pierwszy arkusz dzieła zatytułowanego *L'invasion allemande* większość prasy francuskiej wystąpiła z gotowym wyrokiem o całej książce, uważając ją za rzecz nadającą się raczej do humorystycznej satyry, niż do poważnej krytyki.

Obecnie mamy już przed oczyma dwa arkusze tego wojskowego politycznego studyum, a jakkolwiek autor nie objawił dotychczas wyższego pisarskiego talentu, to co napisał, jest w każdym razie wynikiem dłuższych rozmyślań, a niektóre ogłoszone już drukiem ustępy zasługują bezwarunkowo na powtórzenie.

Mówiąc o roku 1870 nie mógł gen. Boulanger nie wypowiedzieć swego zdania o Napoleonie III. O ile z pierwszych kartek sądzić można, stara się okazać w oczach czytelników bezstronnym sędzią. Ganiąc politykę zagraniczną cesarza Francuzów, broni on go od zarzutu, iż nie postawił armii na odpowiedniej stopie a główną winę tego zaniedbania zwala on na naród francuski. Zasadę Napoleona, według której państwa europejskie powinny się były organizować w swych etnograficznych granicach, uważa Boulanger za niezgodną z interesami Francyi. Zdaniem jego drugie cesarstwo popełniło błąd, pozwalając na polityczne zjednoczenie Włoch, na wyprawę Austryi i Prus przeciw Danii i na wyparcie Austryi z Niemiec w r. 1866. Skoro jednak Francya nie sprzeciwiła się temu, nie można obwiniać Napoleona iż nie zaprowadził natychmiast po bitwie pod Sadową powszechnej służby wojskowej w przewidywaniu krwawego starcia z Prusami. Reforma taka, jakkolwiek ze wszech miar niezbędna, była niewykonalną ze względu na ówczesne usposobienie kraju a rząd, widząc, iż naród nie poparłby jego usiłowań, musiał zaniechać całkowitej reorganizacyi armii i poprzestać na drobnych ulepszeniach.

„Przed strasznym pogromem — mówi autor — ludność francuska nie zgodziłaby się nigdy na zaprowadzenie powszechnej i osobistej służby wojskowej. Jak dalece była ona temu przeciwną, najlepiej tego dowodzą trudności, na jakie ścisłe wykonywanie ustawy dzisiaj napotyka, chociaż doświadczenia zebrane w czasie ostatniej wojny, nakazują poddać się obowiązkom powszechnej służby bez dyskusyi, bez szemrania i bez wyjątków. Cesarstwo nie było dosyć silnem, by się zdobyć na pierwszy krok w tym kierunku i by nakłonić ludność do poddania się zasadzie, od której urzeczywistnienia miała zależeć jego niepodległość i materyalna zamożność.“

Autor zastanawia się nad pytaniem, skąd pochodziła niechęć Francuzów do ponoszenia ciężkich obowiązków wojskowych i wylicza różne przyczyny tego objawu. Ludność francuska miała przedewszystkiem ślepe zaufanie do ówczesnej armii i nie chciała nawet przypuszczać, że to chwałą okryte wojsko może być kiedyś pokonanem. Drugi powód polegał w tem iż wielu ówczesnych polityków, uważając armię za ślepe narzędzie monarchy, które z łatwością mogłoby być użytem do pogwałcenia swobód narodowych, sprzeciwiało się z zasady jej wzmocnieniu. Ale główną przyczynę upatruje Boulanger w zmateryalizowaniu ówczesnego społeczeństwa, które obojętnem okiem patrzyło na wszystko, co nie przynosiło jednostkom dotykalnej, natychmiastowej korzyści. Ten to egoizm w połączeniu z bezmyślnem poleganiem na męstwie armii sprawił, że Napoleonowi niepodobna było myśleć o zaprowadzeniu organizacyi, którаby mogła iść w porównanie z pruską.

Lekkomyślne wydanie wojny było zdaniem jego nie tyle winą cesarza, ile całego ogółu, nie zdającego sobie sprawy z niebezpieczeństwa, na jakie Francyę narażano. Stara się on wykazać, że od chwili, w której kandydatura ks. Hohenzollerna do tronu hiszpańskiego po raz pierwszy wypłynęła na jaw, wielka część społeczeństwa parła otwarcie do wojny. „Nie ulega wątpliwości—czytamy między innemi — że sprawy nasze szły doskonale, i żeśmy je sami popsuli przez brutalność w „rewindykowaniu“ naszych praw. Otrzymawszy dostateczne zadosyćuczynienie, chcieliśmy jeszcze upokorzyć króla pruskiego i wystąpowaliśmy zaczepnie, a nawet rzecby można niesumiennie, podczas gdy najstosowniejszem dla nas było pozostać na stanowisku obronnem. Uzyskaliśmy formalną rezygnacyę ks. Leopolda i zatwierdzenie tej rezygnacyi przez króla pruskiego. Zadosyćuczynienie to powinno nam było wystarczyć; zgodnem ono było z interesami Francyi, z prawami Hiszpanii i zobowiązaniami domu Hohenzollernów. Na tem powinniśmy byli poprzestać. Rząd nasz przynaglał jednak bieg spraw. Żądał on od króla Wilhelma zobowiązania się na całą przyszłość. Tak wygórowane żądania zmieniły postać rzeczy i sprawiły, iż my wyzwaliśmy właściwie króla pruskiego. Ks. Bismark, który wiedział, że wojna prędzej czy później musi nastąpić, nie mógł nic więcej pragnąć. Dla niego jasną było bowiem rzeczą, że ani państwa północnoniemieckiego związku, ani też niezawisłe południowo niemieckie kraje nie dadzą się porwać do zaczepnej wojny z Francyą“.

Czytelnik, chcący z tych ogłoszonych dotychczas kartek dowiedzieć się czegoś o poglądach generała na przyszłość Francyi, nie znajdzie wielu ustępów, z którychby cokolwiek wywnioskować można. Jedyne nieco wyraźniejsze miejsce opiewa:

„Dopóki nie odbierzemy Alzacyi i Lotaryngii, dopóty nie mamy prawa dzielić naszych sił, zwłaszcza jeżeli korzyści, o które walczymy, nie są dla nas od pierwszej chwili widoczne. Czyż wyprawa do Indo-Chin nie wstrząsała przez pięć lat naszym krajem i nie podkopywała republikańskich instytucyj? Kto wie, czy dzieje tych lat ostatnich nie byłyby się z korzyścią dla Francyi zupełnie inaczej zakończyły, gdyby w chwili, gdy cesarz Wilhelm, za którym jego syn wkrótce podąży, ustąpił z widowni; w chwili, gdy wojska rosyjskie zgromadziły się na polskich równinach; w chwili, gdy Alzacya i Lotaryngia, wybierając zwolenników protestu, przemówiły do nas w sposób wzruszający do głębi, gdyby wówczas Niemcy spoglądając na nas, były ujrzały zjednoczony, zgodny i uzbrojony kraj“.

Z tych kilku ustępów, które przytoczyliśmy powyżej, nie można wysnuwać zdania o całości dzieła. To tylko pewna, iż nie jest ono stekiem bezmyślnych komunałów, jak to w pierwszej chwili głoszono. Najwięcej zaś uderza w niem to iż autor, któremu tak wiele zależy na zyskaniu popularności, nie waha się własnemu narodowi mówić gorzkich prawd w oczy. Jeżeli ta droga prowadzi dziś we Francyi do zdobycia sobie powszechnej sympatyi, jest to w każdym razie dowodem dojrzałości społeczeństwa.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 23 maja.*

(††) Otwierając dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej prezydent dr. Smolka przywołuje do porządku dra Foreggera za wyrażenie użyte przezeń we wczorajszej mowie, w którem odmawia Słowianom poczucia prawa.

W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości zabiera głos poseł słoweński dr. Ferjanczyc. Nasamprzód stanowczo odpiera mowca w imieniu wszystkich posłów sławiańskich zarzuty podniesione wczoraj przez dra Foreggera przeciwko słowiańszczyźnie; dalej omawia szczegółowo stosunki sądownicze w Gracu, broni rozporządzenia ministeryalnego o używaniu języka słoweńskiego przy wpisach do ksiąg gruntowych w Styryi, w końcu wyraża nadzieję, iż minister sprawiedliwości zechce zapobiedz nadużyciom tych urzędników, którzy nie zastosowali się do wymienionego rozporządzenia.

Dr. Kronawetter krytykuje stosunki sądownicze w Czechach. Doszło już do tego, powiada, że mamy nie tylko wyjątkowe ustawy, ale i wyjątkowe sądy. W Pradze naprzykład, przy trybunale apelacyjnym ukonstytuowano rodzaj specyalnego senatu do spraw socyalistycznych, co jest nieprawne, bo nie można powołać się w danym razie na § 62 procedury karnej, według którego sprawy karne mogą być wyjęte z pod jurysdykcyi odnośnego sądu i przekazane innemu sądowi — wyjątkowo tylko, gdy tymczasem nieprawnie ukonstytuowany w Pradze trybunał do spraw socyalistycznych stał się instancyą stałą, której nie wyjątkowo, ale z zasady przekazywane są wszystkie sprawy socyalistyczne. Tu mowca przytacza kilka przykładów, któremi usiłuje poprzeć swe zarzuty. Następnie krytykuje postępowanie c. k. prokuratorów, którzy częstokroć pociągają do odpowiedzialności na podstawie bardzo błahych i nieuzasadnionych dowodów. Jako przykład przytacza mowca konfiskatę broszury Schäffle'go „*Quintessens des Socialismus*“, dokonaną w przeszłym roku, pomimo, że dziełko to naukowe wyszło w roku 1875 i od tego czasu rozpowszechniło się w Austryi podobnie jak i w innych krajach. Dalej powstaje mowca przeciw sławnemu paragrafowi o „nienawiści i pogardzie“ — którego tak często używa prokuratorya austryacka. Zdaniem mowcy, pojęcie to jest zanadto nieokreślonem i zbyt elastycznem i dlatego daje powód do częstych nadużyć. Podobne wyrażenia powinny być koniecznie usunięte z kodeksu karnego.

W ogóle nasze ustawodawstwo karne domaga się radykalnej reformy w duchu naszych liberalnych ustaw zasadniczych. Ustawy zasadnicze poręczają wolność wyrażania swej opinii, ale prawo to fikcyjnem jest wobec postanowienia o „podburzaniu do nienawiści i wzgardy“. Z kolei zwraca się mowca przeciwko nadużyciom policyi, która tak często bezkarnie przekracza swą władzę. Wreszcie, zesta-

ON i ONA.

NOWELA.

Przez

Waleryę Solecką.

2 (Ciąg dalszy.)

Nagle uczułam, jak mnie leciutko ciepło jakieś objęło... czyjeś ręce dotknęły mej głowy. Myślałam, że zasypiam i chcąc się rozbudzić, otworzyłam oczy. — Klęczał przedemną tak blady i zmieniony, jakby i jemu matka umarła.

— Niech pani nie płacze — mówił — nie mogę patrzeć na łzy twoje!.... niech pani nie płacze!... mój Boże, każdy cierpieć musi, powinien... ale dla pani jeszcze świat cały otwarty... ja sam.... ja.... ale co.... każdy gotów w ogień skoczyć dla pani!

Uśmiechnęłam się przez łzy.

To on był! — ten sam ułan niezgrabny, wielki jak olbrzym z tysiąca i jednej nocy. Patrzył na mnie niebieskiemi oczyma i całował sukienkę.

Mnie się zdawało, że do ciemnego pokoiku zaglądnęło słońce, tak mi się zrobiło jasno i ciepło.

. . . .

Zawiózł mnie do pani Amelii i płakać zakazał.

. . . .

W dwa miesiące później znowu klęczał przedemną i mówił:

— Jeżeli pani nie chce, abym umarł, jeżeli pani chce, abym był szczęśliwy, jeżeli pani pana Boga kocha i ma choć trochę litości.... mam wioskę malutką, zieloną, wesołą, jak ptasie gniazdko... niczego nam nie zbraknie... będę ci posłuszny... zrobię wszystko, co zechcesz... ale nie odmawiaj mi... zostań moją na zawsze... moją żoną! O, nie lękaj się, żem nie bogaty... gdy zechcesz wydostanę perły z morza, gwiazdy z nieba pościągam... wszystko, czego zapragniesz! — A przedewszystkiem ja potrafię obroną być twoją i oparciem... jestem silny, niczego i nikogo się nie ulęknę! byleś ty ze mną była a stanę się mocnym jak... jak... no, tak, jak kocham! bo cię kocham mocno... bardzo mocno!

Mówił to już cichutko i ściskał rękojeść szabli, która brzęczała na posadzce, twarz miał przytem czerwoną, jak wyłogi munduru a oczy iskrzyły się czemś podobnem do łezki... wąsy mu drżały ze wzruszenia: — wyglądał wtedy doprawdy strasznie, jak Archanioł Michał na obrazie u pani Amelii! Powtarzał ciągle jedno i to samo:

— Zrobię wszystko, co każesz... będziesz mieć wszystko czego zapragniesz: i pałac, i szalet, i róże... Porąbię! zabiję! wysiekę!...

III.

— A ona, bledziutka jak lilijka, spojrzała na mnie wielkiemi, czarnemi oczyma, zupełnie tak, jak ptak spłoszony, nim skrzydła rozwinie i uleci! Bojąc się, by mi nie uciekła, przycisnąłem dzieweczkę do piersi.... a wtedy.... wtedy uczułem nagle dwie malutkie rączki na szyi, pachnącą główkę na ramieniu i twarzyczkę jej zarumienioną przy mojej twarzy.

Szepnęła cichutko:

— Będę... będę twoją żoną! — i ustami przelotnie dotknęła mi czoła.

IV.

— O, nie! nie tak było! Podrapałam policzek o szkaradne epolety pana i pan sam pierwszy zacząłeś całować. Tak, tak! Uczułam się nagle nad ziemią... wysoko, wysoko, aż pod samym sufitem gdzie były malowane róże i Amorki.

Ten olbrzym podniósł mnie w górę, niby piórko i trzymając w ramionach, śmiał się i okręcał się ze mną po całym pokoju... Myślałam, że naprawdę oszalał i zaczęłam krzyczeć... on całował moje buciki, śmiał się, kręcił się wkoło i tańczył. Zdawało mi się, że huragan mnie porwał i niesie gdzieś daleko, wysoko! Róże i Amorki kręciły się także w kółko, jak szalone, chwytały mnie za warkocz, uderzały w twarz.... Potem zrobiło się dokoła niebiesko.. potem szaro.... a ja wciąż leciałam wyżej i dalej... wyżej... wyżej...

V.

— O, tak, prawda! dzieweczka zemdlała. Złożyłem ją bledziutką na dywanie... nie oddychała prawie.. Przestraszony chwyciłem obie jej rączki, myśląc, że ją zabiłem moją radością... Przyciągnąłem ku sobie cucąc ją z omdlenia.. Lecz kiedy ust jej dotknąłem ustami, otworzyła wielkie, czarne oczy i jakby nic jej nie było, rzekła poważnie:

— To dobrze... dobrze mój panie! będę twoją żoną... ale rąbać się nie trzeba, zabijać nie trzeba... szabla pójdzie w kąt.. złote epolety w kąt! Nie będziesz już żołnierzem, aż chyba kiedyś.... kiedyś.... aż będzie potrzeba!

— Pojedziemy do Jabłonki, będziemy mieszkać w małym domku.... Pan będziesz siać żyto i hreczkę a ja będę miała białe krówki i białe kurki i gołębie... len, co kwitnie niebiesko, słoneczniki złote i maki purpurowe... będę len przędła i wełnę, jak grecka królewna, o której czytałam gdzieś śliczną historyę.

— Tak panie! daleko od ludzi. Będzie tam cicho i dobrze i ładnie.... tam będziem szczęśliwi! tacy szczęśliwi!

Ot, dziewczyna naczytała się takich historyj w romansach nasłuchała się ich w piosnkach, wymarzyła w małej główce!... no i ktoby myślał?... z żołnierza zrobiła rolnika.

VI.

— Po ślubie przyjechaliśmy tutaj. — Maj się kończył — wioska nasza ubrała się w zieleń, w białe i różowe kwiaty, w powietrzu brzęczały roje muszek, ścigały się motyle... złote, niebieskie, czerwone... Wśród jazdy wyciągałam do góry obie ręce, chcąc je schwytać... tak blisko kręciły się twarzy, dotykały ramion i włosów... lecz konie unosiły nas dalej, szybko, coraz szybciej, bo im spieszno było do domu.

Słońce złociło sierść kasztanków i długie ich grzywy, tak, że wśród powodzi zieloności i kwiatów, konie i wózek wyglądały jak ulane ze złota, a mnie się zdawało, żem niby królowa z pieśni, co złotym zaprzęgiem zjeżdża do swego państwa!

Przy drodze stali ludzie w białych opończach, przybrani świątecznie: czapki ich, strojne w kwiaty, wstążki i pawie pióra, leciały w górę. Inni kłaniali się nam aż do ziemi. Z chat wybiegały kobiety i dzieci, uśmiechały się do mnie, przysłaniając oczy rękoma... słyszałam, jak szeptały dokoła: „Nasz panicz, nasz pan! Oj, ty królu nasz złoty, przywiozłeśże nam panią, krasawicę!... oj, pani ty nasza!“

Zbliżali się do wózka, całowali nasze ręce, suknie, życzyli nam szczęścia, urodzajów, długiego życia!

Serce mi biło młotem z radości, chciałam ich wszystkich ściskać i całować!... Musiałam jednak być poważną,.. uwierzyłam doprawdy, że jestem królową!

W otwartej bramie, ocienionej lipami, czekała nas gromadka czeladzi i stara Maryanna z chlebem i solą.

W głębi podwórka zobaczyłam nasz domek! Po ganku, przy oknach pięły się rozkwitające róże. Wzdłuż ścian rosły tureckie bzy, pachnące, z obwisłemi od ciężaru kwiatów gałęźmi, a przez tę gęstwinę zieleni, róż i liliowych bukietów, skakały dwa hoże białe koty... prześliczne! Oh! zdjęłaż mnie ochota zeskoczyć i puścić się w pogoń za białym kotkiem.

Lecz Paweł taki był poważny! Wziął mnie sam na ręce i postawił na ziemi: zjadłam chleb z solą, stara Maryanna płakała z radości, całując nas po rękach.. ja rozpłakałam się także...

W domku naszym było prześlicznie! białe jak śnieg ściany, białe firanki i proste olchowe sprzęty, lecz do okien zaglądały akacye, bzy i róże, śmiejąc się do nas; w wielkich szklannych wazonach pachły świeże kwiaty... A mój pokoik znalazłam taki sam, jak miałam niegdyś u mamy: cały z białego muślinu!...

Gdy weszłam na ganek, spłoszone stado gołębi frunęło w górę. Na stole zastałam chleb, wino, mięso, poziomki... On usługiwał mi, klęcząc nalewał mi wina (i sam je potem wypijał), podawał owoce, konfitury, chleb krajał. Nigdy nie jadłam nic lepszego, jak pierwszy mój objad po ślubie!

Słońce zaczęło się czerwienić, oddalało się coraz bardziej, kryło za drzewa i wzgórza... a mnie się zdawało, że ziemia się cała kołysze.. kołysze... a z nią drzewa i woda i ptaki w powietrzu!...

Słońce stało się z czerwonego liliowe i niebo liliowe, jakby na całej ziemi i na niebie całem same bzy obsypane perłami kwitły.. Usnęłam..

. . . .

Usłyszałam we śnie, jak ktoś mnie wołał:

— A spioszku! leniuszku! wstawajże do roboty! Gołębie i kurki jeść wołają! leniuszku!

Zlekka uderzyło mnie coś w twarz, w szyję, w ramiona, jakby kto prysnął źródlaną wodą.... i uczułam silny zapach. Otwieram oczy, zrywam się... przez okno spadają na mnie róże, ogromne, pełne, różowe, białe, ponsowe... coraz ich więcej i więcej... Odrzucam je rękoma, spadają świeże na twarz, na szyję, na włosy i piersi... od rosy mam już zwilżoną bieliznę a róże wciąż lecą... Przykryły całe już łóżko, wszędzie ich pełno, leżą na podłodze, na stole.. Na pół rozbudzona zeskakuję z łóżka, patrzę, co się to dzieje!... Ach! to był Paweł! Stał w oknie i pełnemi garściami ciskał na mnie róże!.... Szkaradny Paweł!...

(D. n.)

wiając przytoczone argumenta, z siłą występuje przeciw systemowi ustaw wyjątkowych i wyjątkowych sądów, i kończy oświadczeniem, że dopokąd taką mieć będziemy sprawiedliwość, nie może głosować za budżetem sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości, dr. Prażak, polemizując z poprzedniemi mowcami, bronił polityki rządowej na polu sądownictwa. Wbrew zarzutom, podniesionym przez kilku mowców lewicy, dowodzi minister, iż rozporządzenie względem używania języka słoweńskiego przy wpisach do ksiąg gruntowych, jest jaknajzupełniej zgodne z duchem ustaw austryackich.

Odpowiadając na zarzuty względem dowolnego a nieuzasadnionego postępowania prokuratoryi w sprawach prasowych, oświadcza minister, iż w zasadzie nie byłby przeciwnym zniesieniu postępowania przedmiotowego (objektywnego), ale z ograniczeniem sądów przysięgłych w sprawach prasowych.

Mowca zwraca się następnie przeciwko zarzutom, podniesionym przez dra Kronawettera, i usiłuje dowieść, że twierdzenie, jakoby w Pradze ustanowiono specyalny trybunał dla przekroczeń natury socyalistycznej, jest bezpodstawnem. Wyższy sąd krajowy w Pradze przekazuje wprawdzie niektóre sprawy osobnej delegacyi, ale czyni to tylko wyjątkowo na wyraźne żądanie prokuratoryi państwa, zgodnie z prawem. Minister zapewnia, iż rząd kroczyć będzie po raz obranej drodze, — i prosi posłów o to wyrozumiałość, że postęp w każdej dziedzinie może być tylko stopniowym, gdyż niepodobieństwem jest odrazu zmienić stosunki, które utrwaliły się w ciągu wielu lat.

Po tej obszernej przemowie ministra sprawiedliwości — prezydent Smolka zwraca się do posłów z prośbą, aby w interesie szybkiego ukończenia naglących prac, o ile możności skracali się w swych mowach, gdyż w sferach pozaparlamentarnych panuje powszechne oburzenie przeciw tej powolności, z jaką postępuje rozprawa budżetowa.

Dr. Gregorec przyznaje, iż obecne ministerstwo wiele zrobiło dla Słoweńców, ale jeszcze więcej pozostaje do zrobienia w tym kierunku. Mowca żąda obsadzania wszystkich urzędów w okręgach z ludnością Słoweńską przez ludzi znających język słoweński, i w ogóle domaga się przyznania Słoweńcom praw, z których korzystają inne ludy austryackie.

Na wniosek Kluckiego dyskusyę zamknięto i wybrano mowcami generalnymi Jaques'a i Vaszaty'ego.

Dr. Jaques, generalny mowca opozycyi, charakteryzuje działalność ministra Prażaka, jako jałową pod względem ustawodawczym i potępienia godną pod względem administracyjnym. Minister miał przed oczyma na szeroką skalę zakreślony program reformy stosunków prawniczych w Austryi, ale nie umiał z niego korzystać: nie posiadł za wskazówkami zasadniczej ustawy o władzy sędziowskiej. Ustawa ta zawiera bogatą inicyatywę: uregulowanie sądownictwa wojskowego, przeprowadzenie policyjnej ustawy karnej, wprowadzenie ustnej procedury w sprawach cywilnych — są to reformy wskazane w wymienionej ustawie zasadniczej. Obecny minister sprawiedliwości zgoła nic nie zrobił w tej dziedzinie. Krytykując z kolei administracyjną działalność dra Prażaka, mowca zarzuca mu zaniedbanie wyższych interesów ludności i państwa, wobec których jest ta tylko alternatywa: *se soumettre ou se démettre*.

Dr. Vaszaty, generalny mowca prawicy, broni działalności dra Prażaka, zbija zarzuty Foreggera przeciw planowi słowiańskiemu, wreszcie podnosi kwestyę ustanowienia osobnego senatu czeskiego w najwyższym trybunale.

Po ostatecznej przemowie sprawozdawcy Lienbachera, etat centralnego zarządu ministerstwa sprawiedliwości został uchwalony.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady szkolnej krajowej z dnia 24 marca, 7 kwietnia i 28 grudnia b. r.)

Z kwoty, wyznaczonej przez Sejm krajowy na remuneracye dla inspektorów okręgowych, przyznała Rada 18 inspektorom remuneracyę po 100 złr., jednemu 80 złr., jednemu 70 złr., a dziewięciu po 50 złr. Rada uchwala zorganizować drugą szkołę filialną w Makowie z dniem 1 września b. r. Zatwierdza wybór Michała Kolankowskiego na członka Rady szk. okr. w Kossowie, a ks. Michała Korczyńskiego na członka Rady szk. okr. w Śniatynie. Uchwala przyłączyć gminy Szczerzec i Jadanowa do związku szkolnego w Czarnym Potoku i przeistoczyć tę szkołę filialną na etatową z dniem 1 września 1888. Przenosi Tomasza Ozimiinę, nauczyciela szk. lud. w Krasnosielcach w stały stan spoczynku. Uchwala zorganizować szkoły filialne w Gutowie i Strzyłkach z d. 1 września 1889., a szkołę etatową w Chiszewicach z d. 1 września b. r. Zatwierdza wybór ks. Lewickiego na członka Rady szk. okr. w Buczaczu. Mianuje Antoniego Dyhdalewicza, kierownika szk. lud. w Winnikach, reprezentantem zawodu nauczycielskiego do Rady szk. okr. we Lwowie. Uchwala przeistoczyć szkołę ludową w Zagórzu na trzyklasową z d. 1 września b. r. Uchwala zakupić dodatkowo 1866 egzemplarzy ruskiej książki do czytania przy nauce dopełniającej z kwoty, na ten cel przez Sejm krajowy wyznaczonej. Uwalnia Franciszka Zaczka, suplenta c. k. gimnazyum w Krakowie, na własną prośbę, od obowiązków nauczycielskich i mianuje w jego miejsce Edwarda Kozłowskiego. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora, p. Mandybura, z wizytacyi c. k. seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu.

Rada zatwierdza wybór ks. Jana Koblańskiego na członka Rady szk. okr. w Kołomyi; ks. Aleksandra Malaniaka w Czortkowie, a ks. Ajtala Kobrzyńskiego w Horodence. Uchwala zorganizować w Woli małej szkołę etatową z d. 1 września 1890, a w Lubkowicach szkołę filialną z d. 1 września b. r. Uchwala przedstawić p. ministrowi odpowiednie wnioski, celem skuteczniejszego poparcia nauki języka niemieckiego w galicyjskich szkołach średnich. Uchwala powołać dra Juliana Celewicza, dra Ludwika Kubalę, dra Maurycego Maciszewskiego i Karola Rawera do ankiety w sprawie ułożenia programu podręcznika do nauki historyi kraju rodzinnego w niższych klasach szkół średnich. Uchwala powołać dra Placyda Dziwińskiego, Juliana Fąfarę, Ignacego Piątkiewicza i dra Mieczysława Łazarskiego do ankiety w sprawie rewizyi podręczników do nauki matematyki — a dra Karola Benoniego, dra Maurycego Maciszewskiego i Stanisława Majerskiego do ankiety w sprawie rewizyi podręczników do geografii w szkołach średnich. Mianuje Władysława Szychulskiego zastępcą nauczyciela w gimn. buczackiem. Przyznaje Pawłowi Świderskiemu, profesorowi gimn. w Stanisławowie, czwarty dodatek pięcioletni od 1 marca b. r. Porucza naukę śpiewu w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie Mikołajowi Wojnowskiemu. Mianuje ks. Józefa Glińskiego zastępcą katechety gimn. Franciszka Józefa we Lwowie. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora z lustracyi gimnazyum i szkoły realnej w Tarnopolu. Mianuje ks. Zygmunta Świstelnickiego zastępcą katechety w seminaryum naucz. męskiem we Lwowie.

Rada wyznacza Mikołaja Sydora, kierownika szk. lud. w Przemyślanach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tamtejszej Rady szk. okr., a Jana młynarskiego, kierownika szk. lud. w Dąbrowie na reprezentanta zawodu naucz. do tamtejszej Rady szk. okr. Uchwala zorganizować w Podhajcach z d. 1 września b r. osobną trzyklasową szkołę żeńską. Uchwala przeistoczyć szkołę ludową w Ładyczynie na dwuklasową. Uchwala wyłączyć gminę Oryszkowce ze związku szkolnego w Jatwięgach i zorganizować w Oryszkowcach szkołę filialną z d. 1 września b. r. Zatwierdza wybór ks. Eugeniusza Aleksiewicza na członka Rady szk. okr. w Zaleszczykach. Uchwala wyłączyć gminę Tetylkowce ze związku szkolnego w Nakwaszy i zorganizować tam szkołę filialną od 1 września b. r. Uchwala zorganizować szkoły etatowe w Płotyczy, Niewoczynie, Porudnie i Sokolnikach z d 1 września b. r., w Semerówce z d. 1 września 1889., a filialną szkołę w Niedzielnej z d. 1 września 1889. Udziela zwrotnej zaliczki funduszom szkolnym okręgowym w Bochni i Samborze po 2000 złr., a w Gródku i Jaśle po 1000 złr. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora z wizytacyi gimnazyum w Bochni i powierza zastępstwo dyrektora tegoż zakładu, profesorowi Hipolitowi Pukowskiemu. Przyznaje profesorowi gimn. w Wadowicach, Albertowi Gąsiorowskiemu, trzeci dodatek pięcioletni od 1 kwietnia b. r. Przyznaje prof. szkoły realnej w Krakowie, Franciszkowi Jeziorskiemu, pierwszy dodatek pięcioletni od 1 września 1887 Uchwala zawiadomić Dyrekcye szkół średnich i seminaryów nauczycielskich o prośbie komitetu wystawy geograficznej, mającej się odbyć we Lwowie, podczas V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. w sprawie udziału tychże zakładów naukowych w tej wystawie. Zatwierdza wybór deputacyi miejskiej dla szkoły realnej w Krakowie. Przyjmuje do wiadomości doniesienia Dyrekcyi gimnazyum św. Anny o odroczeniu jubileuszu tego zakładu do 23 października b. r. Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny w sprawie rozpisywania konkursów na posady nauczycielskie w szkołach średnich, stosownie do ustanowionych obecnie grup kwalifikacyjnych. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkół o wizytacyi szkół ludowych i seminaryum naucz. w Tarnowie, oraz seminaryum męskiego w Krakowie. Wyznacza termina do egzaminów dojrzałości w seminaryach nauczycielskich i porucza przewodnictwo w seminaryach naucz. żeńskich w Krakowie i we Lwowie ks. kanonikowi dr. Lewickiemu członkowi Rady Szk. Kraj. Przyznaje prof. gimn. Franciszka Józefa we Lwowie ks. Onufremu Łepkiemu, trzeci dodatek pięcioletni od 1 kwietnia b. r.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 maja.

Gazeta Narodowa pisze: „Poseł Rutowski prosi nas telegraficznie o sprostowanie wiadomości błędnej, która w wielu dziennikach, a również i w naszym telegramie z Wiednia znalazła miejsce, t. j. jakoby on miał być referentem ustawy spirytusowej w pełnej Izbie Komisya spirytusowa uchwaliła już przed kilku tygodniami poruczyć referat p. Meznikowi i nie zaszła w tym względzie żadna zmiana“. I myśmy przed paru dniami pisali, że doniesienie to uważamy jako mylne.

Wypadkiem dnia w Wiedniu jest wczorajsza mowa Pernerstorfera o sądownictwie galicyjskiem. Jutro podamy tę ze wszech miar ciekawą mowę — zaznaczając tutaj tylko, że kraj jako taki nie może brać odpowiedzialności za zły stan sądownictwa, które całkowicie jest poddane centralistycznemu kierunkowi z Wiednia. Sądzimy zresztą, że mowa ta mieć musi dalsze następstwa — są tam bowiem podane fakta, które bez sprawdzenia pozostać nie mogą.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*:

„I dziś przychodzi nam znowu zanotować smutną wiadomość.

„P. Zygmunt Węgierski, dziedzic wsi Czarne Piątkowo i Starkowiec położonych w powiecie średzkim, sprzedał majętności te obejmujące 660 hekt. areału, komisyi kolonizacyjnej. — Mówią, że jeszcze jednę piękną majętność polską w tymże powiecie ma nabyć komisya kolonizacyjna; pertraktacye są już podobno w pełnym biegu“.

Na dzisiejszem posiedzeniu pruskiej Izby deputowanych przyjść ma na porządek dzienny interpelacya Koła polskiego w sprawie szkolnej.

Stan zdrowia cesarza Fryderyka jest tak pomyślny, iż można spodziewać się na pewno. że monarcha będzie obecnym przynajmniej na ślubie syna. Dalsze obowiązki reprezentacyjne obejmie cesarzewicz Wilhelm.

Freisinnige Ztg. potwierdza wiadomość, że dr. Virchow w przedstawionych sobie cząstkach, wydzielonych z krtani cesarza, nie znalazł istoty rakowatej. Inne dzienniki przypisują to odmiennym pojęciom Virchowa o naturze raka.

Z Berlina telegrafują, iż zupełnie bezpodstawną jest wiadomość dzienników zagranicznych, jakoby w dniu zaślubin ks. Henryka miały się odbyć zaręczyny ks. Aleksandra Battenberga z księżniczką Wiktoryą. O podjęciu projektu takiego związku nikt nie myśli, a najmniej w chwili obecnej.

We środę odbyło się w Paryżu w sali „Wielkiego Orientu“ zgromadzenie republikanów zwołane przez deputowanego Clémenceau, redaktora Ranc'a i radcę municypalnego Joffrin, członka rewolucyjnej grupy. Clémenceau, który przewodniczył obradom, odczytał następujące oświadczenie: „Należąc do różnych odłamów republikańskiej rodziny, uznajemy, iż wszyscy, którzy republice dochowali wierności, powinni się porozumieć w celu położenia kresu bulanżystowskim awanturom, upokarzającym cały kraj. Zgoda potrwa dopóty, dopóki nie skończy się niebezpieczeństwo. Zamiast rzucać Francyę w nieznaną otchłań, chcemy, by rzeczpospolita prawidłowo się rozwijała. Żądamy rewizyi konstytucyi, ale niechaj ta zasada będzie wykonywaną uczciwie, a nie wyzyskiwaną dla celów generała, który jako pretendent jednoczy się z członkami wszystkich stronnictw. Jako synowie rewolucyi, uwielbiając ciągły postęp wolnego narodu, gotowiśmy użyć wszelkich środków dla zapobieżenia reakcyi w duchu Cezarów i cofnięciu się Francyi wstecz. Niezbędną jest rewizya konstytucyi w duchu republikańskim, lecz nie rewizya po myśli bonapartystów, którzy pragną plebiscytu dla zaprowadzenia rządów osobistych. Rewizya konstytucyi nie może nam jednak wystarczyć; powinniśmy kończyć prace rewolucyi francuskiej tam, gdzie na chwilę ustały, powinniśmy utrwalać wolność jednostek i społeczeństwa i dążyć do zupełnego rozwinięcia się rzeczypospolitej przez reformy na polu konstytucyjnem, politycznem i socyalnem. Dyktaturze trzeba przeciwstawić odzyskanie praw człowieka i praw obywatelskich. Dlatego zakładamy Towarzystwo praw ludzkich i obywatelskich. Zadaniem jego będzie obrona rzeczypospolitej przeciw reakcyi i dyktaturze“.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie, że podziela wypowiedziane w tem oświadczeniu poglądy, a następnie przyjęło statut nowego Towarzystwa. Podczas obrad zgromadził się na ulicy tłum bulanżystów, których jednak policya wkrótce rozpędziła. — Dzienniki oportunistyczne poddają uchwały tego zebrania surowej krytyce. Radykalna deklaracya i sama nazwa nowego towarzystwa odstraszą od niego umiarkowanych republikanów. Tego samego zdania jest także gen. Boulanger, który w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że Clémenceau zasłużył sobie na szczerą wdzięczność z jego strony.

Jak łatwo można przewidzieć, dzienniki francuskie nie pozostały dłużnemi odpowiedzi na ostatnie rozporządzenie rządu niemieckiego w sprawie przebywania granicy. *Liberté* przyznając, że jest ono bardzo dla Francuzów dotkliwem, żartuje sobie z tych, którzy myślą, iż Niemcy mogą w ten sposób przez dłuższy czas z Francyą walczyć. Francya mogłaby od razu odebrać swym sąsiadom wszelką ochotę do tego rodzaju zatargów, albowiem na 9.000 Francuzów zamieszkałych w cesarstwie niemieckiem, mamy 85.000 Niemców zamieszkałych we Francyi.

Niekorzystne wiadomości, jakie nadchodzą o zdrowiu króla holenderskiego, wysuwają znowu na pierwszy plan sprawę dziedzictwa w księstwie Luksemburskiem. Dotychczas uważano za uprawnionych do następstwa ks. Adolfa Nassauskiego i jego syna Wilhelma. Obecnie donosi całkiem niespodzianie *Weser Ztg.*, że w Luksemburgu istnieje stronnictwo chcące na tron książęcy wynieść ks. Mikołaja, brata Adolfa. Nowy ten kandydat ma się cieszyć silnem poparciem na dworze berlińskim.

W przedmiocie nieporozumień wynikłych między Grecyą i Turcyą wskutek agitacyi greckiej w Macedonii, zamieszcza *Polit Corr.* ze źródła, jak się zdaje, greckiego, artykuł usiłujący przekonać Portę, że się myli, jeżeli Grekom przypisuje nieprzyjazne dla siebie zamiary, a zarazem starający się nakłonić ją do zaniechania środków rygoru względem Greków zastosowanych.

„Aspiracye greckie w Macedonii — pisze autor artykułu — nie mają charakteru politycznego, lecz dążą jedynie do szerzenia oświaty. Grecy nie dążą do żadnych zmian politycznych, lecz chcą tylko bronić etnograficznego status quo i utrzymać w szkole i w kościele język grecki, od wieków w nich używany, a do wyparcia którego inne czynniki teraz dążą Z tych powodów Porta nie powinna występować nieprzyjaźnie względem aspiracyi greckich w Macedonii, lecz raczej powinna je popierać, zwłaszcza że urzeczywistnione być mogą w takim tylko razie, jeżeli Macedonia pozostanie pod panowaniem tureckiem. Ale, — powiada w końcu autor artykułu — nietylko Porta, lecz każde mocarstwo, pragnące utrzymania pokoju na półwyspie Bałkańskim, oraz zapobieżenia wszystkiemu, coby przyczynić się mogło do wzburzenia umysłów w krajach bałkańskich, miałoby wszelki powód do okazywania sympatyi helenizmowi w Macedonii. Faktyczne dowody takiej życzliwej postawy, bardziej, niż wszystkie inne, zjednałyby między helenami licznych zwolenników polityce, opartej na zbliżeniu Grecyi i monarchii austro-węgierskiej we wszystkich sprawach wschodnich“.

Inaczej przedstawią nam się stosunki, jeżeli wysłuchamy i drugiej strony. Egzarcha bułgarski wręczył w. wezyrowi memoryał, w którym wymienia krzywdy, jakich Bułgarzy doznają. Żali się on, że Porta odwleka mianowanie biskupów w bułgarskich częściach cesarstwa, przez co oddani jego pieczy wierni ciężką po ozą szkodę. Około 100 cerkwi bułgarskich nie może się doczekać poświęcenia. Dzieci nie otrzymują chrztu a umierający ostatniej posługi. Egzarcha przypisuje to intrygom metropolitów greckich i kończy przepowiednią, że gdy ten stan potrwa dłużej, wielu Bułgarów przyjmie unię z kościołem katolickim.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 24 maja.)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje szereg nadesłanych do Rady pism oraz umotywowany wniosek r. m. Walerego Rzewuskiego o osuszenie Błoń miejskich. Wniosek ten brzmi:

1) Wzywa się budownictwo miejskie, aby po porozumieniu się z właściwemi władzami, przedstawiło plan osuszenia Błoń. wraz z kosztorysem sekcyi ekonomicznej, najdalej do 1-go września 1888 roku, a po uznaniu go przez tęż za odpowiedni, pełnej Radzie do zatwierdzenia.

2) Poleca się archiwum budownictwa miejskiego zachowanie broszury napisanej przez Jana Matulę c. k. starszego inżyniera w roku 1877, jako materyału do historyi naszego miasta w sprawie zasypania koryta starej Wisły, opatrzonej czterema litografowanemi tablicami rzecz objaśniającemi, wydanej staraniem i nakładem radcy miejskiego Walerego Rzewuskiego, przez tegoż na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta złożonej.

Wnioskodawca żąda odesłania poruszonej sprawy do sekcyi ekonomicznej. Po przemówieniu r. m. Chęcińskiego wniosek odesłano w myśl życzeń wnioskodawcy.

R. mag. Zawiłowski przedkłada wniosek naglący o wyasygnowanie stosownie do uchwały Rady kwoty 3 000 złr., na zakupno ram do obrazu Matejki „Kościuszko“, z rubryki wydatków nieprzewidzianych budżetu (XLII.) Dalej o zasilenie tej rubryki budżetu kwotą 10.000 złr. z pozostałości z roku ubiegłego i wreszcie o upoważnienie do zajęcia się sprawą zakupna ram sekcyi ekonomicznej wraz z komitetem Muzeum Narodowego. — Wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Nacz. Wydź Umiński wnosi, aby do podpisania kontraktu o zakupno ujeżdżalni wojskowej pod kościołem Kapucynów. objętej w posiadanie w kwietniu 1886 r., upoważnić prezydenta, wice-prezydenta Friedlejna i r. m. Hajdukiewicza. Uchwalono.

Na przedstawienie, wniesione w imieniu odnośnej sekcyi przez sekretarza mag. p. Poledniaka uchwala Rada dla jednego z chorych urzędników zapomogę w kwocie 150 złr.

Wice-prezydent Friedlejn prosi o przystąpienie do uchwalenia funduszu na reparacyę Sukiennic i potrzebą szybkiego rozpoczęcia robót motywuje i usprawiedliwia okoliczność, iż wnioski w tej sprawie nie zostały rozdane radcom przed posiedzeniem. Wnioski same przedkłada dyr. budownictwa p. Niedziałkowski i żąda zatwierdzenia najniższych ofert na reparacyę 4 tarasów na Sukiennicach. Oferty wnieśli przedsiębiorcy Grabowski i Kreutler. Wydatek w kwocie 22.000 złr. pokryty będzie z funduszu Sukiennic.

Dr. Warszauer krytykuje budowę Sukiennic, a przedewszystkiem dachów na nich, i żąda, aby wyrażony pogląd zamieszczony był w protokóle posiedzenia. Wnioski sekcyi ekonomicznej Rada uchwaliła.

W imieniu komitetu Muzeum techniczno-przemysłowego r. m. dr. Bandrowski motywuje i przedkłada dwa następujące wnioski.

1) Na wypadek przyłączenia przez rząd szkoły rysunkowej dla artystycznego przemysłu do szkoły przemysłowej wyższej w Krakowie, odstępuje gmina miasta Krakowa wszystkie sprzęty, zbiory naukowe i modele, t. j. cały inwentarz szkoły dla artystycznego przemysłu tejże szkole przemysłowej wyższej, oraz obowiązuje się na rzecz tej szkoły dawać subwencyę roczną w kwocie 3.000 złr.

2) Czynności dotychczasowego Muzeum techniczno-przemysłowego przydziela się do komisyi przemysłowej, a członkowie tegoż komitetu wstępują do komisyi przemysłowej.

Wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Radca mag. Turnau w imieniu sekcyi szkolnej przedstawia wniosek. Poleca się magistratowi, aby wezwał Radę szkolną okręgową, aby do szkół ludowych krakowskich przyjmowano tylko dzieci rodziców do Krakowa przynależnych, w Krakowie zamieszkałych, lub stale w Krakowie zatrudnionych.

Nad wnioskiem wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos r. m. Domański, Pieniążek, Friedlejn, Gwiazdomorski, Birnbaum, Styczeń i Wejgel. Sprawa odesłaną została napowrót do sekcyi szkolnej dla wystylizowania wniosku w myśl opinii wyrażonych na Radzie.

R. m. Bandrowski w imieniu sekcyi szkolnej wnosi: Podniesienie opłaty na kursach do pełniających o 20 złr. rocznie na teraz byłoby przedwczesnem. Uchwalono.

Imieniem sekcyi V sekretarz mag. p. Poledniak wnosi: Nad prośbą Wł. Bruśnickiego, właściciela łazienek, o subwencyę na odbudowanie łazienek, zniszczonych w styczniu b. r. w czasie puszczenia lodów na Wiśle, — przechodzi się do porządku dziennego.

R. m. Rzewuski żąda przyznania żądanej subwencyi w interesie miasta Przypomina, iż gmina miała wydać 5.000 złr. na budowę łazienek własnych, obeszło się wszakże bez tego, gdy pierwszym przedsiębiorcą stał się p. Bruśnicki, któremu tegoroczne ruszenie lodów dotkliwe poczyniło straty. Mowca wnosi, aby udzielić subwencyę w kwocie 200 złr.

Wniosek ten popiera również ze stanowiska interesu gminy wiceprezydent Friedlejn, oraz r. m. Warszauer, Wenzel, który żąda przyznania subwencyi 500 złr., dr. Styczeń i Feintuch, oznaczający kwotę na 300 złr. Wniosek r. m. Rzewuskiego uchwalono, a kwotę subwencyi oznaczono według życzenia p. Feintucha na 300 złr.

Tenże referent wnosi: udziela się przyjęcia do gminy: Stanisławowi Jezierskiemu, naczelnikowi stacyi kolei Północnej w Oświęcimiu, dr. Ludwikowi Grossemu i Cyrylowi Stanisławowi Hyżyckiemu, poddanym rosyjskim. Uchwalono.

W imieniu sekcyi II r. mag. Zawiłowski wnosi: kwotę 15.736 złr., przypadającą od gminy m. Krakowa funduszowi szkolnemu krajowemu tytułem zwrotu zaliczek i prestacyj za lata 1883 do 1885 należy wypłacić w pięciu rocznych ratach. Ratę bieżącą pokryć z pozostałości kasowej z roku 1887.

Tenże referent wnosi: Rada miasta uchwali: sale w budynku poszpitalnym św. Ducha, w których obecnie pomieszczone są dwie szkoły ludowe, gmina miasta Krakowa w razie wojny odstępuje bezpłatnie krakowskiej filii krajowego stowarzyszenia patryotycznej pomocy Czerwonego Krzyża za szpital etapowy, pod warunkiem, że filia Czerwonego Krzyża wyjedna sobie sama u władz wojskowych uwolnienie tych ubikacyj z pod zajęcia na cele wojskowe. Oba wnioski uchwalono.

Imieniem sekcyi III. r. mag. Pieniążek wnosi: Nie przyjmuje się oświadczenia p. Edwarda Radlera, ojca i opiekuna małoletniej Heleny Radlerówny, aby legat 4000 złr., ciążący na realności miejskiej l. 141 na rzecz tejże, pozostał nadal na hipotece tejże realności na tak długo jak długoby on nie uznał za stósowne kapitał ten wypowiedzieć sześć miesięcy naprzód, lecz przeciwnie, postanawia się tenże spłacić na rzecz małoletniej Heleny Radlerówny do depozytu sądowego i wyjednać extabulacyę onegoż ze stanu biernego. Zapłata tegoż legatu nastąpi w myśl uchwały sekcyi skarbowej z funduszu zakładowego gminnego.

Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem sekcyi III r. mag dr. Weigel wnosi: 1) Radzie miasta będą przedstawiane propozycye na wakujące posady urzędników magtu ze strony p prezydenta miasta lub magistratu bez rozpisania konkursu. 2) o każdej wakującej posadzie zawiadomi p. prezydent okólnikiem urzędników magistratu z tem że wolno im kompetować o wakującą posadę Uchwalono.

W imieniu sekcyi ekonomicznej naczelnik Umiński wnosi: Zezwala się na ekstabulacyę ze stanu biernego realn pod l. 34/35 ulica Kopernika w Krakowie prawa zastawu dla kosztów sądowych w kwocie 174 złr. 23 ct. na rzecz gminy m. Krakowa zaintabulowanych. Do podpisania deklaracyi upoważnia się p. prezydenta, oraz pp. wiceprezydenta Friedleina Józefa i dr. Hajdukiewicza Jana.

Po uchwaleniu tego wniosku zamknął prezydent posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 25 maja.

Bratnia ofiara. Na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców nadwiślańskich przesłało na nasze ręce Towarzystwo „Zjednoczenie Polaków w Ameryce“ kwotę 145 złr. 30 ct. W imieniu nieszczęśliwych przesyłamy Szanownym Rodakom za oceanem i ich prezesowi p. Erazmowi Jerzmanowskiemu serdeczne Bóg zapłać!

Nabożeństwo. Towarzystwo pogrzebowe urzędników magistratu urządza nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłych swoich członków w kaplicy cmentarnej we wtorek 29 bm.

Majówka akademicka. Program majówki akademickiej jest następujący: W niedzielę o godzinie 9 minut 35 rano nastąpi odjazd z dworca kolei Północnej osobnym odpowiednio udekorowanym pociągiem, który stanie w Rudawie o godzinie 10 minut 5. Tu wsiądą uczestnicy na podwody i pojadą przez wsie: Rudawę, Pisary i Dubie cienistą drogą do Pstrągarni w „Rózinie“, gdzie o godz. 10 minut 30 przybędą. Uczestnicy rozlokują się w lasku nad stawami, gdzie przygotowane będą ławki i stoły i znajdować się będzie restauracya i cukiernia, które po cenach przez komitet ułożonych i na cennikach wypisanych sprzedawać są obowiązane. O godzinie 11 wyruszą wszyscy na spacer lasem do groty i granicy rosyjskiej, leżącej na wyniosłej górze, zkąd malowniczy roztacza się widok na Kraków i okolicę. O godzinie 12 znajdą się uczestnicy napowrót w Rózinie, gdzie odbędzie się karmienie pstrągów. Po godzinnym spoczynku, który urozmaicać będzie koncert orkiestry wojskowej, rozpoczną się zabawy, mianowicie w lasku na odpowiednio urządzonej łączce tańce, na stawie pływanie łódkami, w lesie strzelanie do celu i rzucanie piłką o nagrody. O godz. 5 udadzą się wszyscy z muzyką na łąkę za lasem, gdzie odbędą się zabawy ludowe, mianowicie bieganie w workach do mety, chodzenie po ruchomej belce, łapanie kogutów etc., przyczem chór szkolny z Rudawy odśpiewa ze szczytu przyległej skały pieśni narodowe. Poczem na łące odbędą się wspólne gry towarzyskie, które urozmaicać będzie koncert orkiestry i chóru akademickiego. O godz. 7 powrócą znów uczestnicy do Rózina, gdzie odbywać się będą dalej tańce na łączce i w sali. Ze zmierzchem nastąpi wspaniałe oświetlenie lasu, groty i wzgórz okolicznych, wśród czego odśpiewa na stawie chór akademicki utwory polskie i ruskie. Na zakończenie spalone zostaną ognie sztuczne wodne i powietrzne. O godz. 9 min. 50 powrót tą samą drogą do Rudawy, a ztąd iluminowanym pociągiem powrót do Krakowa o godz. 10 minut 22. Każdy numer programu zapowiedzą strzały armatnie.

Biletów dostać można jutro jeszcze t.j. w sobotę w *Collegium juridicum* od godz 10—3 po południu, poczem lista zamkniętą zostanie ze względu na konieczność zamówienia naprzód podwód i wagonów kolejowych. Zwraca się uwagę osób chcących wziąć udział, że odjazd i przyjazd nastąpi osobnym pociągiem, na który bilety wydawane będą tylko za zwrotem kuponu, wydawanego przez komitet. Również osoby, które mają zamiar dopiero po południu przybyć, winny zaopatrzyć się w karty uczestnictwa z kuponami, gdyż jedynie za te kupony wydawane będą na kolei bilety ważne na powrót osobnym pociągiem, co tem jest ważniejszem, że jedynie ten osobny pociąg stanie w Rudawie, gdyż nocny zwykły pociąg tamże nie staje i nie zaopatrzeni w bilety na pociąg osobny, musieliby nocować na miejscu. Komitet uprasza zarazem osoby mające jechać po południu o zawiadomienie o tem przy kupowaniu kart uczestnictwa a to w celu zamówienia odpowiedniej ilości podwód.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła reskryptem z dn. 7 maja 1888 l. 4948 wybór pp. dra Adama Asnyka, dra Ludwika Wiszniewskiego i Karola Zaremby na członków deputacyi miejskiej dla krakowskiej wyższej szkoły realnej.

Napis umieszczony na pomniku ś. p. dra Zyblikiewicza, wykonanym został nader starannie przez p. Władysława Chrośnikiewicza. Litery brązowe wpuszczone są w kamień, tak samo artystycznie wykonana tablica brązowa z herbem miasta Krakowa. Koszta napisu wynoszą tylko 113 złr. Urządze-

niem całem pomnika, jak i napisu, zajmował się nader gorliwie radca miejski p. Walery Rzewuski.

Izba handlowa na ostatniem posiedzeniu postanowiła wniesienie petycyi do ministerstwa handlu, Rady państwa i Koła polskiego o przedłużenie kolei, łączącej miasta Wadowice, Kalwaryę, Izdebnik Myślenice doliną Raby do Bochni.

Konkurs na posadę proboszcza św. Mikołaja, opróżnioną przez śmierć ś. p. ks. dra Drozdziewicza, upłynął z dniem 4 bm. Terno, ułożone przez konsystorz generalny biskupi, przedłożonem zostanie senatowi akademickiemu, jako patronowi, a następnie namiestnictwu do zatwierdzenia kandydata, przez senat zaproponowanego. Ze względu na liczną parafię i ważność posady mianowanie ma nastąpić najpóźniej w pierwszej połowie lipca br.

Rozkład jazdy nowy na kolei państwowej jest tak ułożonym, iż goście kąpielowi do Rabki, Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowa, Iwonicza jechać będą prawie wyłącznie linią Kraków-Nowy Sącz, wsiadając na stacyi Zwierzyniec. Wobec tego koniecznem jest wykończenie bruków i gościńca pieńkowego od piantacyj pod realność dra Rybczyńskiego i od mostu Zwierzynieckiego do stacyi kolejowej na Zwierzyńcu, które to linie dopiero w przyszłym roku wybudowane być mają.

Deputacya oficerów saskich, o której przybyciu wspominaliśmy, udała się w dniu wczorajszym przez Mogilany do Głogoczowa, celem zwidzenia letniego obozu. Oficerowie 13 pułku tudzież 56 podejmowali gości bankietem w namiotach.

Hr. Alfred Potocki z małżonką — dziś rano pociągiem kuryerskim przybył z Wiednia do Krakowa.

Liczba uczennic na kursie dopełniającym przy szkole św. Scholastyki wynosi w drugiem półroczu 36.

Stan wody na Wiśle jest tak niskim, iż od kilku dni statek parowy holowniczy „Kraków" stoi bezczynnie przy moście podgórskim.

Wydział krajowy na wniosek krajowej komisyi przemysłowej postanowił udzielić zarządowi miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie 500 złr. subwencyi na nagrody konkursowe dla rzemieślników za wykonanie projektów i przedmiotów z dziedziny przemysłu.

W parku krakowskim — jak nam donoszą — dn. 3 czerwca odbyć się ma koncert wraz z tombolą i ciekawemi niespodziankami na rzecz funduszu dla ubogich chorych, zostających pod opieką sióstr miłosierdzia.

Jutro w sobotę odbędzie się w parku krakowskim koncert muzyki 20 pułku pod kierunkiem kapelmistrza Maleczka, zaś w niedzielę koncert muzyki 57 pułku pod kierunkiem kapelmistrza Żerownickiego.

P. Stefan Niementowski został habilitowany w lwowskiej szkole politechnicznej jako docent prywatny chemii związków aromatycznych.

Kornel Ujejski zaproszony był przez „Lutnię" lwowską na koncert, na którym wykonanem być miało „Largo" Beethovena. Jak wiadomo, poeta napisał tekst do tego muzycznego utworu. Na koncert przybyć nie mógł, a usprawiedliwił się listem, z którego wyjątek zamieszczają pisma lwowskie. — Autor „Kordyana" pisze: „Wiadomo mi, jaką podjęliście pracę, aby z najsubtelniejszym pietyzmem przeprowadzić wykonanie Beethovenowskiego dzieła, jednego z najwznioślejszych natchnień jego — i na ten koncert mnie zapraszacie. W niesfornym gwarze i burzy świata spędziłem bezskutecznie dla moich narodowych celów tyle lat życia, że teraz na starość pragnę już tylko ciszy i spokoju. Błoga śród lasów wieś daje mi jedno i drugie. Z tej przystani niechętnie wychylam się. Życzę waszemu Stowarzyszeniu „Lutni" najdostojniejszego rozwoju. Ono rośnie, wzmaga się, dzięki prawdziwej, niereklamowanej żywotności, która w niem jest; dzięki czystej, gorliwej pracy jego przewodników, wolnych od jadu zawiści i miłości własnej, który to jad wszystko u nas psuje, rozstraja — i gubi."

Wiec rękodzielników z Galicyi i Krakowskiego odbędzie się we Lwowie w przyszłą niedzielę 27 bm. Dotąd zapowiedziało przyjazd do 50 delegatów.

Uchwały sejmowe, któremi pozwolono gminom miasta Rzeszowa i Czortkowa na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od wina względnie od mięsa, otrzymały cesarską sankcyę.

Koszary dla kawaleryi, kosztem około 200.000 złr. zbudowane zostaną w Kobierzynie. Licytacya odbyła się dziś.

Most na Wildze przy ujściu do Wisły jest tak zniszczony ostatnią powodzią, iż komunikacya jest prawie niemożebną.

„Od Krakowa do Gdańska płynie łódka retmańska" śpiewał niegdyś Klonowicz. Na ten temat właśnie donoszą dzienniki zagraniczne, iż oficer austryacki Regman, z pochodzenia Czech, założył się z kolegą, że sam jeden odbędzie podróż na łódce z Krakowa do Gdańska. Wycieczka przedsięwzięta ma być jutro w sobotę, jeżeli nie będzie przeszkód.

Zdaje się, że zakład byłby więcej interesującym, gdyby oficer bez łódki przepłynąć chciał królowę naszych rzek.

Zmarli. W Sokalu zmarł Roman Jasiński, weteran wojsk polskich z 1831 roku. W pogrzebie wzięło udział całkiem bezinteresownie liczne duchowieństwo i straż ogniowa ochotnicza.

Na wychodźtwie we Francyi zmarł Jan Żyliński, doktór medycyny uniwersytetu w Montpellier. Liczył 52 lata. Wśród Francuzów jako lekarz cieszył się powszechnem poważaniem.

W Zaniemyślu w Poznańskiem, zmarł weteran z 1831 roku Wojciech Ignaszewski.

W Toruniu zmarł Władysław Ostrowski, major wojsk polskich z 1863 roku. Ukończył szkołę oficerską w Petersburgu, należał do korpusu paziów i przeszedłszy do powstania walczył w oddziałach powstańczych w Podlaskiem i w Lubelskiem. Ranny kilkakrotnie udał się do Paryża, gdzie mu sławny operator Nellaton nogę amputował i w to miejsce sztuczną przyprawił. Rany odniesione w piersi od kul i bagnetów niedokładnie wyleczone były przyczyną jego śmierci.

W Sanoku w gmachu więziennym wybuchł tyfus. Zmarl już dwaj więźniowie, dozorca i woźny. Zachodzi obawa, iż groźna choroba i w mieście rozszerzyć się może.

Z Warszawy. Pomnik dla ś. p. Jana Królikowskiego stanąć ma w kościele PP. Kanoniczek na placu teatralnym.

Projekt wybudowania pierwszego domu dla rodzin rzemieślniczych przy ulicy Czerniakowskiej ma być już w tym roku wprowadzony w wykonanie. Kamienica będzie podobno trzypiętrowa z oficynami i pomieści kilkadziesiąt rodzin rzemieślniczych. — W domu tym zaprowadzony zostanie do wspólnego użytku motor parowy, od którego transmisye dostawać się będą do oddzielnych warsztatów rzemieślniczych, znajdujących się w mieszkaniach.

Z Królestwa Polskiego. W powiatowem mieście Ostrowiu w gubernii łomżyńskiej pożar zniszczył 40 domów. Straty wielkie, a przyczyną pożaru było podpalenie, którego dopuściła się jakaś obłąkana kobieta.

Rząd gubernialny w Łomży zatwierdził taksę cen mięsa wołowego. Funt przedniego gatunku kosztuje 9 kopiejek. Mieszkańcy nie mogą się skarżyć na drożyznę.

Fabryki zapałek szwedzkich mają doznać pewnych ulg ze strony rządu i poparcia dla nadania w handlu przewagi wyrobów owych zapałek, jako bezpieczniejszych i przyrządzanych z mniej szkodliwego zdrowiu czerwonego fosforu.

Sartyński-Pasza, nowy generał-gubernator wyspy Krety, jest jak donosi *Kraj* z urodzenia Polakiem. Ojciec jego Mikołaj Sartyński, rodem z gubernii podolskiej, emigrował z Rosyi w roku 1828 i wstąpił do służby tureckiej. Był on wyznania prawosławnego i w tejże wierze wychował syna swego Mikołaja, który ożeniwszy się z greczynką, dzieci swe również w wierze prawosławnej wychowuje. Obecny pasza wstąpił do służby dyplomatycznej bardzo wcześnie i przez pewien czas był sprawującym interesa w Paryżu. Przez ostatnie lat cztery był wice-gubernatorem wilajetu adryanopolskiego.

Ex-minister królem. Królem kurkowym w Czerniowcach przy strzelaniu do tarczy w czasie Świąt Zielonych, został prezydent kraju b. minister br. Pino i otrzymał od Tow. strzeleckiego zdobytą nagrodę 5 dukatów.

Węgrzy w Ameryce. Dzienniki amerykańskie zwracają uwagę na nadzwyczajny przyrost ludności madjarskiej w Ameryce. W roku 1876 w New-Yorku znajdowało się zaledwie 750 Węgrów, w 6 lat później liczba ich wzrosła do 4.011, czyli 500 prc., obecnie mieszka w New-Yorku przeszło 35.000 Węgrów, którzy posiadają tam własne kościoły, fabryki, sklepy, hotele, restauracye, kluby itp.

Mianowania. Cesarz mianował prywatnego docenta mechaniki budownictwa i teoryi budowy mostów w politechnice lwowskiej Maksymiliana Thullie nadzwyczajnym profesorem tych przedmiotów.

Przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego Józefa Koczyńskiego w tym samym charakterze urzędowym z Leżajska do Wiśnicza i zamianował kancelistę przy namiestnictwie we Lwowie Antoniego Pilarskiego kancelistą przy sądzie powiatowym w Gorlicach, a wachmistrza 5tej krajowej komendy żandarmeryi, komendanta posterunku w Jaśle Józefa Dziedzica kancelistą przy sądzie powiatowym w Leżajsku.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożyli na pogorzelców Żabna: K. B. 1 złr., ks. Paszkowski z Krzeszowic 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 maja: Piąty przedostatni gościnny występ J. Tatarkiewicza, art. dram. i dyr. teatrów warszawskich: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego z p. Tatarkiewiczem w roli tytułowej.

W niedzielę 27 maja: Szósty i ostatni gościnny występ p. Jana Tatarkiewicza, art. dram. i dyrektora teatrów warszawskich: „Sprzymierzeńcy" komedya w 3 aktach Pawła Moreau.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z teatru. W przepełnionej publicznością sali teatru wystąpił wczoraj p. Tatarkiewicz w świetnej komedyi nieśmiertelnego Fredry „Wielki człowiek i t. d." w roli Dolskiego. Sztuka niedawno graną była u nas, a nie jest nową, to też tak liczne przybycie do teatru było tylko dowodem ciekawości, którą wzbudził i uznania, które zdobył sobie u inteligentnej publiczności nasz gość warszawski.

Typowa jak wszystkie prawie kreacye Fredry postać Dolskiego w grze p. Tatarkiewicza nie zatraca ani najdrobniejszego rysu. Charakterystyczne a tak częste „o la Boga" — artysta wypowiada tak naturalnie i szczerze, jak gdyby w życiu codziennem używał tego wykrzyku. Dolski p. Tatarkiewicza nad temperamentem zdaje się panować, a przecież w każdej chwili daje się czuć jego popędliwość. Sceny uczuciowe (rozmowa z Anielą w akcie I) wychodzą w grze tak serdecznie, iż muszą znaleść oddźwięk u słuchaczów i wywołać oklaski. Jeżeli można twierdzić, iż sztuki Fredry, polskiego Moliera, wymagają gry stylowej i artystów obejmujących w całej pełni swoje zadanie, — to nie wahamy się powiedzieć, iż gra p. Tatarkiewicza najzupełniej zadaniu temu odpowiada. Ani na chwilkę nie odbiega artysta od „stylu", nie pozwala sobie w najbardziej śliskich momentach na przesadę, szarżę, lub łatwy efekt, lecz jest fredrowskim charakterystyczno-komicznym amantem, a trzeba także zauważyć, iż takich ról i postaci w sztukach nie piszą już dzisiejsi autorowie.

W ustach innych artystów role te stają się współczesnemi, „modernizowane" są, — bo mało kto umie mówić „mości Dobrodzieju" — lub „o la Boga!" Pracą, poszanowaniem każdego wyrazu, napisanego przez autora i talentem nie tuzinkowym, lecz pierwszorzędnym, wywołuje się dopiero wrażenia, jakiemi uraczył wczoraj, że się tak wyrazimy smakoszów teatralnych p. Tatarkiewicz.

Sztuka doskonale wypróbowana w całości szła gładko i nasi artyści dużo przyczynili się do przygotowania publiczności jednego z najprzyjemniejszych wieczorów.

A. K.

*** **Ruski konkurs literacki.** Wydział centralny ruskiego Stowarzyszenia „Proswita" rozpisuje konkurs z premią 500 złr. za napisanie najlepszej popularnej historyi Rusi — Ukrainy, którą to nazwą narodowcy obejmują całą Ruś właściwą, w odróżnieniu od Moskwy. Według warunków konkursu dzieło powinno obejmować co najmniej 20 arkuszy druku i ma być napisane jak najpopularniej, jasno, dokładnie, w czystym ludowym języku ruskim, w sposób zrozumiały dla każdego, nawet mniej wykształconego lecz zarazem ze ścisłem uwzględnieniem wszelkich rozporządzalnych źródeł historycznych i powinno stać na wysokości nowożytnej metody analizy dziejów. Autorowie którzy chcą ubiegać się o nagrodę konkursową, mają starać się przedstawić całość politycznego i cywilizacyjnego bytu narodu ruskiego od pierwiastkowych dziejów w słowiańskiej starożytności, do czasów najnowszych, a to „w sposób odpowiadający pojmowaniu i uczuciom narodu". Dla objaśnienia tej tendencyi wydział „Proświty" wymienia szereg autorów, których poglądy mają służyć piszącym za przewodni kierunek, są to pp. Dziedzicki Bohdan, Kaczała (Polityka Polaków względem Rusi), Szaraniewicz, Dragomanow, Kulisz, Markiewicz i t. p. Termin konkursu — do lat trzech.

*** Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Matejki „Carowie Szujscy wprowadzeni przez Żółkiewskiego na sejm warszawski przed Zygmunta III", Stachiewicza „Ślepy lirnik" i „Portret niewiasty", Pochwalskiego „Filozof", Eismonda „Poczta" i „Kwaternuek", Ruszkiewicza „Widok morski" i „Połów ryb", Żmurki „Krajobraz", Dukszyńskiej „Niewiasta", Wyczółkowskiego „Figlarka", Grocholskiego „Przy kartach", Merwarta „Portret", Minasowicza „Korytarz u Cystersów", Fałata „Staruszek" akwarella.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 25 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743 1 mm	741,0 mm	738 1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°6	+11°,5	+18°9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	92%	63%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	4	10

Uwagi: Deszcz i chwilowa pogoda na przemian, przed południem grzmoty.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła polskiego otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Ponieważ codziennie rano są bardzo długie posiedzenia Izby, a wieczór posiedzenia komisyi, przeto Koło odbyło podczas posiedzenia Izby 23 maja naradę dla powzięcia postanowień co do głosowania w sprawach, które przyjdą pod uchwałę Izby po ukończeniu rozpraw nad budżetem.

Naprzód przewodniczący Grocholski poddał pod rozprawy wniosek komisyi Izbowej podatkowej względem projektu ustawy o opustach w podatku gruntowym z powodu szkód elementarnych. Członek wspomnianej komisyi p. Chamiec opowiedział krótko dzieje projektu tej ustawy, którą przez dwa lata przesyłać musiano z Izby do Izby z powodu, iż Izba panów nie zgadzała się z uchwałami Izby poselskiej, rozciągającemi te opusty podatku gruntowego nie tylko w razie klęsk przez powódź, pożar i grad zrządzonych ale także w razie szkód w urodzajach przez mróz, owady, myszy i posuchę. Następnie przedstawiwszy, iż Izba panów zgodziła się wreszcie po części z uchwałami Izby poselskiej i uchwalona przez nią ustawa daje rządowi prawo czynienia opustów w podatku gruntowym także w razie szkód w urodzajach przez drugi rodzaj klęsk elementarnych, wnosi, aby zgodnie z wnioskiem komisyi Izbowej, głosować za ustawą uchwaloną przez Izbę panów — gdyż dłuższe przewlekanie tej sprawy jest szkodliwe dla kraju.

Po krótkich rozprawach, w których zabierali głos pp. Bartoszewski, Struszkiewicz i Jaworski, Koło uchwaliło jednomyślnie głosować za wnioskiem komisyi. Poczem przewodniczący poddał pod rozprawy umowę, zawartą przez rząd z towarzystwem żeglugi Lloyd, którą roztrząsała Izbowa komisya gospodarstwa narodowego. Członek tej komisyi p. Chrzanowski opowiedział krótko treść tej umowy, zawartej przez wspólny rząd monarchii z towarzystwem żeglugi parowej Lloyd, o utrzymanie regularnego biegu parowców między Tryjestem i Fiume a portami mórz Adryatyckiego, Śródziemnego i Czarnego, oraz regularnego biegu parowców do Indyj, Chin i Brazylii, przewozu poczt, podróżnych i towarów. Umowa ta jest ponowieniem na dalsze lat 10, od 30 czerwca b. r. układu dotychczas istniejącego z pewnemi w nim zmianami, korzystnemi dla handlu monarchii i dla wywozu jej płodów, mianowicie z zastrzeżeniem skuteczniejszego niż dotychczas wpływu rządu na ustanowienie taryfy przewozu. Po dalszych jeszcze wyjaśnieniach co do proponowanych w komisyi rezolucyi i co do osnowy samej umowy, która może być albo w całości przyjętą, albo w całości odrzuconą, wniósł, aby Koło głosowało w Izbie, zgodnie z wnioskiem całej komisyi za zatwierdzeniem tej umowy i dołączonego do niej protokółu. — Koło wniosek ten jednomyślnie uchwaliło.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 25 maja. *Polit. Corr.* zaprzecza na podstawie doniesienia otrzymanego z Rzymu wiadomości *N. Fr. Pr.*, jakoby dominikanie w cesarstwie rosyjskiem mieli otrzymać od swego generała w Rzymie pozwolenie do wprowadzenia języka rosyjskiego przy nabożeństwach.

Wiedeń, 25 maja. Wczoraj podczas posiedzenia Izby obradowała w gmachu parlamentu ankieta dla dostaw wojskowych przez pełnych pięć godzin. Wzięli w niej udział prócz ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba, liczni przedstawiciele ministerstwa obrony krajowej, ministerstwa wojny, intendantury, jakoteż po czterech reprezentantów prawicy i lewicy. Wybrano podkomitet.

Wiedeń, 25 maja. Słychać w kołach parlamentarnych, że kolej Karola Ludwika ma być wkrótce upaństwowioną. Sprawa ta stoi w związku z wymaganiem rządu, żeby na przestrzeni Lwów-Kraków położonym był drugi tor w czasie jaknajkrótszym.

Konstantynopol, 25 maja. Nowy gubernator Krety Sartyński pasza, przybył już do Canea, gdzie wszystko zastał w najlepszym porządku. W ogóle uspokoiła się ludność wyspy Krety, pomimo bezustannych wichrzeń z zewnątrz.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 maja. Izba poselska załatwiła ostatnie rozdziały budżetu: najwyższa Izba obrachunkowa, etat pensyjny, subwencye i dotacye dla funduszów krajowych, gmin, zakładów komunikacyjnych, niektórych funduszów indemnizacyjnych, wreszcie budżet długu państwa i jego zarządu — poczem ustawę skarbową na rok 1888 w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

W toku obrad wyraził Heilsberg życzenie takiej reformy najwyższej Izby obrachunkowej, aby Radzie państwa zapewniono konstytucyjną kontrolę.

Vergani przemawia za wydaniem pragmatyki służbowej dla urzędników i uregulowaniem a względnie podwyższeniem emerytury dla urzędników tudzież ich wdów i dzieci. Hren żąda nadto, ażeby rodzina pozostała po urzędniku który zakończył życie, pełniąc służbę, pobierała podwójną pensyę. Wildauer dowodzi również, że przepisy o emeryturach potrzebują reformy.

Według ustawy finansowej dochody wynoszą w okrągłej cyfrze 516 milionów złr., wydatki 537 mil., a niedobór 21,1 mil. złr.

Wiedeń, 25 maja. *Wiener Ztg* ogłasza ugodę Austro-Węgier z Włochami względem żeglugi handlowej, i ugodę z Danią względem fabrycznych znaków ochronnych.

Berlin, 25 maja. Dzień wczorajszy przeszedł dla cesarza Fryderyka bardzo pomyślnie, jakkolwiek cesarz czuł się nieco osłabionym wskutek wzruszenia, jakiego doznał podczas przejażdżki do Berlina. Wieczorem cesarz spacerował w parku, a o godz. 8 udał się do swej sypialni.

Zapewniają tu, że z początkiem czerwca cesarz wyjedzie do Poczdamu, w lecie zaś uda się do Homburga, co dr. Mackenzie szczególniej zalecił.

Berlin, 25 maja. Stan cesarza był w nocy zadowalniający. Po wzruszeniach dnia wczorajszego czuje się jednak cesarz znużonym i z porady lekarzy wstanie dopiero w południe. Na przyszłość będą biuletyny wychodziły tylko raz na tydzień; najbliższy wyjdzie zapewne w poniedziałek. Jeżeli rekonwalescencya czynić będzie postępy, przeniesie się cesarz w pierwszych dniach czerwca do zamku Friedrichskrone.

Kopenhaga, 25 maja. Wiadomość którą podały niektóre dzienniki, jakoby cesarz rosyjski miał tu przybyć w przyszłym tygodniu wraz z rodziną w odwiedziny królewskiej rodziny duńskiej, jest fałszywą, na dworze tutejszym nic o tem nie wiedzą.

Paryż, 25 maja. Boulanger przyjmował wczoraj deputacyę studentów-bulanżystów, którzy zapewnili go o swej życzliwości. Boulanger ponownie zaznaczył, że bynajmniej nie dąży do dyktatury, pragnie tylko pojednania wszystkich Francuzów w republice.

Barcelona, 25 maja. Eskadra austryacka wczoraj stąd odpłynęła.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 maja 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	40
Zjednoczony dług w srebrze	80	05
Austryacka renta złota	109	45
5% austryacka renta (marcowa)	92	95
Akcye banku austro-węgierskiego	868	—
Akcye kredytowe	278	30
Londyn	126	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	12½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Interesującem jest w dzisiejszym numerze naszego dziennika ogłoszone **oznajmienie szczęścia** przez Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Dom ten zyskał sobie przez szybkie i dyskretne wypłacanie kwot wygranych tu lub w okolicy — tak dobre imię, iż każdego uwagę zwracamy na jego dzisiejszy inserat.

NADESŁANE

Kraków, dnia 25/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	105 —	106 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 90	62 40
20-to frankówka złota	10	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 10	103 10
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 80	93
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	92 75	94 —
4% „ „ „ „ II Em	90	91
4½% „ „ „ „ „	9 50	94 50
5% „ „ „ „ „	00 25	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 —	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 5	98 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 20	100 20
4% „ likwidac. 100	89 20	90 50

Lwów, dnia 24/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	—	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 90	99 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 25	103 60
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 [illegible]5	91 —
4% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 24/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 7[illegible]	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	89 85	91 1
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	97 40	99 70
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 40	98 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 80	98 2
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	9 9	98 —

Wiedeń, dnia 24/5.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 35	78 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 .0	80 30
4% „ „ złota „ „ 100	109 50	10[illegible] 7
5% „ „ papier. nowa „ 100	92 95	93 1
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 —	134 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 20	138 80
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	167 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 50	168 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	6 70	96 90
5% „ papierowa „ „ 100	85 —	85 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	1[illegible]4 5	114 80
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 75	122 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	121 [illegible]	122 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	123 30	123 80

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 40	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 80

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
[illegible] „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 50
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	22 —	3[illegible] 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 20	20 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	100 85
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 25	98 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 75	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 [illegible]5	[illegible]4 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 15	101 10
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 20	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	100 15	100 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 50	98 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 80	99 4
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 75	101 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	9 75	80 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 —	126 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 —	98 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 60	98 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 60	97 20

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	8 70	8 95
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 50	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 20	17 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 60	11 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 2	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	102 25	102 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	87 75	88 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	276 20	276 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	2 6 50	277 —
30·—	Laenderbank „ 200 „	21[illegible] 50	211 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	868	870 —
12·—	Unionbank „ 100 „	196 20	1[illegible]6 70
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	283 —	286

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alfold-Fiuma na 200 złr.	175 50	176 50
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	249[2]	249[6] —
7·38	Karola Ludwika „ 210 „	201 50	201 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	210 75	211 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 —	141 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	181 75	18[illegible] 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	171 50	172 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	232 70	232 90
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	75 75	76 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	351 —	353 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	10 05	10 06
20-to Markówki „ „	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
Funty szterlingi „ „	12 64	12 69
Banknoty włoskie „ „	49 75	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	105 —	105 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.